

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XIV Wydział Cywilny z siedzibą w Pile

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Marcin Garcia Fernandez

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Krygiółka

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2018 r. w Pile

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. D.**

przeciwko **(...) SA w W.**

o zapłatę i ustalenie

- 1. zasądza od pozwanego (...) SA w W. na rzecz powoda M. D. 41.100 (czterdzieści jeden tysięcy sto) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 4 sierpnia 2017 r. do dnia zapłaty;**
- 2. w pozostałym zakresie powództwo oddala;**
- 3. koszty procesu między stronami stosunkowo rozdziela i z tego tytułu zasądza od pozwanego na rzecz powoda 1.011,45 zł.**

SSO Marcin Garcia Fernandez

UZASADNIENIE

Powód M. D. w pozwie z 3 sierpnia 2017 r. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) SA w W. na swoją rzecz 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty i 63.560,16 zł tytułem utraconego dochodu z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za przyszłe skutki wypadku komunikacyjnego z 9 lipca 1998 r. Ponadto wniósł też o zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powód podał, że 9 lipca 1998 r. w C. jadąc motocyklem uległ wypadkowi komunikacyjnemu, na skutek tego, że kierująca samochodem I. Ś. zajęła mu drogę. W następstwie wypadku doznał skręcenia i naderwania więzadeł stawu kolanowego z niestabilnością przednio – przyśrodkową i ogólnych potłuczeń. Został przewieziony do szpitala, gdzie przebywał od 9 do 18 lipca 1998 r. Po wyjściu ze szpitala nadal odczuwał dolegliwości. W dniach od 22 do 24 stycznia 1999 r. przebywał w szpitalu, gdzie wykonano mu zabieg chondrectomii rzepki. Wypisano go z zaleceniami unikania przeciążania operowanego kolana, wykonywania ćwiczeń oraz chodzenia w ortezie. W dniach od 15 czerwca do 2 lipca 1999 r. kolejny raz przebywał w szpitalu, gdzie 20 czerwca 1999 r. wykonano u niego plastykę artroskopową lewego kolana. Wypisano go z zaleceniem nieobciążania lewej nogi, chodzenia w łusce A., wykonywania ćwiczeń, chodzenie o dwóch kulach łokciowych i kontroli w poradni ortopedycznej. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z 26 lutego 1999 r. stwierdzono u niego czasową niezdolność do pracy na okres sześciu miesięcy. 5 października 1999 r. został skierowany na rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS. 23 lipca 2003 r. otrzymał orzeczenie

o lekkim stopniu niepełnosprawności do dnia 22 lipca 2005 r. a 5 stycznia 2011 r. został zaliczony do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

Powód podniósł też, że na skutek wypadku przez długi czas był wyłączony z normalnego funkcjonowania. Leczenie jest żmudne i trwa nadal. Ma niestabilne kolano i śrubę tytanową w kości piszczelowej. Nie odzyskał pełnej sprawności. Musiał radykalnie zmienić prowadzony tryb życia. Przed wypadkiem był bardzo aktywny ruchowo, uprawiając różne sporty. Obecnie ma problemy z poruszaniem się, pokonywaniem schodów, nie może biegać, jeździć na motorze. Pogorszyła się jego sytuacja ekonomiczna. Spowodowało to pogorszenie jego samopoczucia i stanu psychicznego. Lęka się o przyszłość. Stał się niecierpliwy, smutny, zrezygnowany, ma poczucie niezasłużonej krzywdy. Pozwany wypłacając mu 30 września 2000 r. kwotę 13.259,23 zł uznał swoją odpowiedzialność.

Powód wskazał nadto, że przed wypadkiem był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy od 1 stycznia 1996 r. do 4 maja 1996 r. jako pakowacz oraz od 4 maja 1996 r. do 25 grudnia 1998 r. jako szlifierz. Obecnie jest bezrobotny, bez perspektyw na znalezienie pracy w zawodzie. W okresie od 25 kwietnia 2000 r. do 31 lipca 2011 r. utracił dochody w łącznej wysokości 69.360,79 zł. Zgłosił to roszczenie pozwanemu, który uznał je co do zasady i wypłacił mu z tego tytułu 5.800,63 zł.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że zadośćuczynienie nie może być nadmierne w stosunku do doznanej krzywdy i nie może być źródłem wzbogacenia poszkodowanego. Powód doznał w wypadku 16 % uszczerbku na zdrowiu. W związku z tym we wrześniu 2000 r. wypłacił mu świadczenie w wysokości 13.259,23 zł. Siła nabywczą pieniądza była wtedy dużo wyższa niż obecnie. Po przebytych leczeniach powód wrócił do normalnego funkcjonowania. Odnośnie roszczenia o zapłatę z tytułu utraconego dochodu pozwany wskazał, że jest ono okresowe i jako takie przedawnia się z upływem 3 lat. W związku z tym roszczenie powoda w tej części jest przedawnione. Z ostrożności kwestionuje to roszczenie także co do zasady i wysokości. Nie ma podstaw do ustalania jego odpowiedzialności na przyszłość. Powód w tym zakresie nie wykazał swego interesu prawnego. Ewentualne odsetki należą się powodowi dopiero od dnia wyrokowania (k. 156-158).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

I. Ś. 9 lipca 1998 r. w C., kierując samochodem osobowym, nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez to, że przystąpiła do manewru skrętu w lewo bez upewnienia się, że może go wykonać bezpiecznie i w wyniku tego zajechała drogę prawidłowo poruszającemu się motocyklem powodowi M. D.. W konsekwencji doszło do bocznego zderzenia obu pojazdów, na skutek którego powód doznał obrażeń ciała naruszających czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni. Za to przestępstwo I. Ś. została skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Chodzieży z dnia 22 lutego 2000 r. w sprawie II K 408/98 na karę pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres próby.

W dniu wypadku I. Ś. była objęta ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych na podstawie umowy zawartej z pozwanym.

(zgodne twierdzenia stron albo twierdzenie jednej nie zaprzeczone przez drugą, znajdujące potwierdzenie i uszczegółowienie w dokumentach w aktach sprawy, aktach sprawy karnej II K 408/98 i w aktach szkody)

W wypadku powód doznał skręcenia stawu kolanowego lewego z uszkodzeniem więzadeł oraz ogólnych potłuczeń. Uraz stawu spowodował niestabilność złożoną (przednio-boczną) stawu kolanowego.

(dowód: opinia biegłego, k. 216, 268)

Po wypadku powód został przewieziony do szpitala w C.. Zastosowano tam leczenie zachowawcze lewej nogi opatrunkiem gipsowym od kostki do biodra. Powód został wypisany 18 lipca 1998 r. jako podleczonej z zaleceniem

przyjmowania leków i kontroli w poradni ortopedycznej. Po kilku tygodniach zmieniono mu opatrunek gipsowy na lżejszy plastikowy, żeby zmniejszyć dolegliwości bólowe.

W dniu 20 listopada 1998 r. w (...) Szpitalu (...) w P. powód został poddany artroskopii diagnostycznej kolana lewego. Od 22 do 25 stycznia 1999 r. powód był hospitalizowany w tym szpitalu i 22 stycznia 1999 r. miał tam operację artroskopowej chondrectomii rzepki (usunięcia oddzielających się, martwych i niestabilnych fragmentów chrząstki). Został wypisany z zaleceniem unikania przeciążeń operowanego kolana, wykonywania ćwiczeń, chodzenia w ortezie i kontroli pod koniec zwolnienia lekarskiego udzielonego na 30 dni. W zaleceniach podano także, że wskazane jest dalsze leczenie operacyjne. W dniu 15 czerwca 1999 r. powód został ponownie przyjęty do Szpitala (...) w P., celem leczenia operacyjnego zerwanego więzadła krzyżowego przedniego lewego kolana. 18 czerwca 1999 r. przeprowadzono u niego operację plastyki artroskopowej (...) (rekonstrukcji więzadła krzyżowego przedniego) Zabieg był powikłany krwiakiem. 2 lipca 1999 r. został wypisany z zaleceniem stałego przebywania w łusce A., wykonywania ćwiczeń, zakazem obciążania lewej nogi i chodzenia przy użyciu dwóch kul łokciowych i kontroli w poradni za 7 dni.

W październiku 1999 r. powód odbył rehabilitację w sanatorium w I., na którą został skierowany w ramach prewencji rentowej ZUS. W jej trakcie stwierdzono u niego chód utykający, wyszczuplenie lewego uda i podudzia, ograniczenie ruchu w stawie kolanowym i niestabilność przednio-przyśrodkową. W wyniku rehabilitacji uzyskano poprawę zgięcia w stawie kolanowym o 14 stopni. Po jej zakończeniu uznano, że wskazana jest dalsza długotrwała rehabilitacja i stwierdzono, że nie kwalifikuje się on do wykonywania pracy zarobkowej. Później powód kilkakrotnie korzystał z rehabilitacji w miejscu zamieszkania, które zalecał mu lekarz.

Od czasu wypadku powód jest pod opieką lekarza ortopedy.

(dowód: notatka urzędowa, k. 52, karty informacyjne leczenia szpitalnego, k. 64, 65-66, 74-76, skierowanie na rehabilitację, k. 53, zaświadczenie lekarskie, k. 67, historie choroby, k. 68-73, 80-83, informacja o leczeniu rehabilitacyjnym, k. 84-85, zeznania powoda, k. 196-197, 298)

W dniu wypadku powód miał 20 lat (urodził się (...)). Przed tym zdarzeniem był aktywnym, zdrowym, młodym człowiekiem. Uprawiał rekreacyjnie piłkę nożną, narciarstwo, siatkówkę, tenis. Lubił jazdę motocyklem. Po wypadku żadna taka aktywność z jego strony nie była już możliwa. Próbował jazdy motocyklem, ale nie dawała mu już przyjemności, bo cały czas czuł obawę przed wypadkiem.

W chwili wypadku, na skutek uderzenia w samochód sprawcy, powód stracił na kilka minut przytomność. Jak się ocknął, odczuwał tak intensywny ból w całym ciele, że był pewny, że grozi mu śmierć. Z upływem dni uogólniony, silny ból zaczął się koncentrować tylko w kilku miejscach: prawym ramieniu, lewym biodrze, brzuchu, lewej nodze i zmieniać ze stałego i jednostajnego w zmienny w swej intensywności. Z czasem dolegliwości w innych niż lewa noga miejscach stopniowo się zmniejszały, a po około dwóch tygodniach całkiem ustąpiły. Lewa noga bolała powoda intensywnie przez około miesiąc i dopiero po tym czasie jej ból się coraz bardziej zmniejszał. Po kilku miesiącach dokuczala mu już tylko okresowo. Tak jest do teraz. Powoda noga boli, jak ją nadwyręży, na zmianę pogody, a czasem bez wyraźnej przyczyny. Zwiększony ból pojawiał się też po każdym zabiegu, zwłaszcza po trzecim. Wówczas noga bolała go stale przez około miesiąc do dwóch. W okresach nasilania się dolegliwości powód zażywa środki przeciwbólowe albo ogólnodostępne albo silniejsze – przepisywane mu przez lekarza rodzinnego.

Po wypisaniu go ze szpitala w C. powód miał lewą nogę unieruchomioną przez kilka miesięcy. W tym czasie poruszał się o dwóch kulach.

Po wypadku powód odczuwał lęk o przyszłość związany z niepewnością, jak zakończy się leczenie, czy będzie sprawny, czy będzie zdolny do pracy. Utrata pracy była dla niego dodatkowym źródłem stresu. Dopóki nie odzyskał względnej sprawności, źródłem dużego stresu była dla niego niesamodzielność – to, że będąc tak młodym człowiekiem przy wielu czynnościach dnia codziennego wymagał opieki osób trzecich. Po wypadku zrobił się nerwowy i nadpobudliwy.

Sprawia mu przykrość, że nie może uprawiać sportów, które uprawiał przed wypadkiem, że utracił radość z jazdy motocyklem. W czasie jazdy samochodem odczuwa lęk przed wypadkiem.

Powód na co dzień porusza się w stabilizatorze lewego kolana – konstrukcji nakładanej na nogę w celu zapewnienia większej stabilności kolana.

(dowód: zeznania powoda, k. 196-197)

W związku z wypadkiem pozwany przeprowadził postępowanie likwidacyjne, w wyniku czego 30 września 2000 r. wypłacił powodowi świadczenia z tytułu odszkodowania w tym z tytułu utraty dochodów i zadośćuczynienia w łącznej kwocie 13.259,23 zł. Z tego zadośćuczynienie stanowiło co najwyżej około połowy.

(dowód: pismo pozwanego z 11.04.2011 r., k. 51, zeznania powoda, k. 196)

W chwili wypadku powód był zatrudniony w przedsiębiorstwie (...) na cały etat na umowę o pracę najpierw jako pakowacz, a następnie jako szlifierz. Po wypadku przebywał na zasiłku chorobowym do 25 marca 1999 r. Z dniem 25 grudnia 1998 r. pracodawca rozwiązał z nim umowę o pracę. Po wyczerpaniu zasiłku od 26 marca 1999 r. przez pół roku powód pobierał świadczenie rehabilitacyjne.

W okresie od 22 kwietnia do 30 czerwca 2002 r. powód ponownie był zatrudniony w przedsiębiorstwie (...) jako szlifierz. Umowa została rozwiązana z jego inicjatywy za porozumieniem stron, gdyż fizycznie nie był w stanie wykonywać swoich obowiązków pracowniczych z uwagi na dolegliwości ze strony uszkodzonej w wypadku nogi.

(...) do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w C. w dniu 23 lipca 2003 r. zaliczył powoda do lekkiego stopnia niepełnosprawności istniejącego od 1998 r. Orzeczenie wydano na okres do 22 lipca 2005 r. Następnie orzeczeniem powyżej wskazanego Zespołu z 5 stycznia 2011 r. został zaliczony do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności na okres do 31 stycznia 2012 r. Kolejnym orzeczeniem Zespołu z dnia 30 października 2014 r. został zaliczony ponownie do lekkiego stopnia niepełnosprawności na czas do 31 października 2019 r.

Do 2011 r. powód najczęściej miał status bezrobotnego. W 2011 r. zaczął wyjeżdżać do pracy do Niemiec. Znajdował pracę, ale nie był w stanie jej utrzymać na stałe, gdyż z uwagi na dolegliwości ze strony lewej nogi nie mógł fizycznie podołać obowiązkom pracowniczym.

W 2016 r. powód rozpoczął działalność gospodarczą, polegającą na usuwaniu niewielkich uszkodzeń karoserii samochodowych. Taka forma pracy jest dla niego wygodna, gdyż może sobie sam regulować czas i godziny pracy, dostosowując je do swoich fizycznych możliwości. W październiku 2018 r. powód zawiesił działalność, gdyż nie był pewny, czy od nowego roku będzie mógł korzystać z obniżonych składek na ZUS, które przysługują małym przedsiębiorcom. Do czasu zawieszenia działalności osiągał czysty dochód ok. 2.000 zł miesięcznie.

(dowód: zaświadczenie PUP, k. 24, pismo ZUS z 22.04.1999 r., k. 42-43, świadectwa pracy, k. 44-45, 46-47, orzeczenia (...), k. 48, 49, 103, zeznania powoda, k. 197v, 297v)

W 2010 r. powód doznał urazu, w wyniku którego doszło do zerwania zrekonstruowanego więzadła. W badaniu ortopedycznym z 4 grudnia 2014 r. stwierdzono u niego duże upośledzenie chodu i stabilności kolana, zanik mięśni uda oraz dolegliwości bólowe. W związku z tym został zakwalifikowany do operacji rekonstrukcji rewizyjnej (...). Powód czeka w kolejce na termin tej operacji.

(dowód: zaświadczenia lekarskie, k. 104, 112-113, badanie USG, k. 218, zeznania powoda, k. 196v)

Obecnie powód lekko utyka na lewą nogę. Ma zanik mięśnia czworogłowego uda lewego. Cierpi na niestabilność stawu kolanowego przednią III stopnia i boczną II stopnia. Ich konsekwencją jest upośledzenie wydolności statyczno-dynamicznej lewej nogi. Uszkodzony staw kolanowy nigdy nie wróci do pełnej sprawności. Według wszelkiego

prawdopodobieństwa w przyszłości nie pojawią się żadne nowe, negatywne skutki wypadku dla zdrowia powoda. Nie ma u niego zmian zwyrodnieniowych innych organów.

(dowód: opinia biegłego, k. 216-217, 242, 269, 281-282)

Pismem z dnia 7 października 2016 r., doręczonym 11 października 2016 r. powód zgłosił pozwanemu roszczenie w kwocie 69.360,79 zł z tytułu utraconego dochodu za okres od dnia wypadku do 31 lipca 2011 r. Pismem z 29 grudnia 2016 r. pozwany poinformował, że szkoda została całkowicie zlikwidowana w 2000 r. przez wypłatę kwoty 13.259,23 zł z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia. Powód odwołał się, w związku z czym 24 marca 2017 r. pozwany przyznał mu z tytułu utraconych dochodów za okres od 9 lipca 1998 r. do 20 marca 2000 r. kwotę 5.800,63 zł.

Pismem z 26 kwietnia 2017 r., doręczonym 4 maja 2017 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę oraz 63.560,16 zł tytułem utraconego dochodu za okres od 9 lipca 1998 r. do 31 lipca 2011 r.

(dowód: pismo powoda, k. 121, dowód doręczenia, k. 125, pisma pozwanego, k. 127, 129, 134, 137, pismo powoda, k. 138, dowód doręczenia, k. 139)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następującą ocenę zgromadzonego materiału.

Zgodnie z art. 229 k.p.c., nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Na tej podstawie Sąd przyjął bez dowodów fakty powołane przez powoda i przyznane przez pozwanego, mając przy tym na uwadze, że ich przyznanie nie nasuwało żadnych zastrzeżeń. W myśl art. 230 k.p.c., gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach, sąd, mając na uwadze wyniki całej rozprawy, może fakty te uznać za przyznane. Pozwany nie wypowiedział się co do niektórych twierdzeń powoda o faktach. Część z nich nie była kontrowersyjna, gdyż miała oparcie w okolicznościach sprawy oraz korespondowała ze stanowiskiem pozwanego i z wynikami rozprawy, dlatego Sąd uznał wynikające z tych twierdzeń fakty za przyznane i przyjął je bez dowodów.

Powód złożył do akt liczne kserokopie dokumentów. Było to w istocie równoznaczne ze zgłoszeniem twierdzeń o faktach w postaci istnienia dokumentów o formie i treści wynikającej z tych kopii. Nie odniesienie się do nich przez pozwanego stanowiło zaś nie wypowiedzenie się co do tych faktów, co pozwalało uznać je za przyznane, gdyż pozostawały w zgodzie z wynikami rozprawy (art. 230 k.p.c.). Sąd przeprowadził dowód z dokumentów, których istnienie, treść i forma zostały na tej podstawie przyjęte bez dowodów, tak jakby zostały one złożone w oryginałach lub odpisach. Wiarygodność i wartość dowodowa tych dokumentów nie były kwestionowane i nie wywoływały wątpliwości Sądu.

Opinie (główna i uzupełniająca) biegłego lekarza ortopedy S. F. również stanowiły wartościowy materiał o wysokiej mocy dowodowej. Zostały sporządzone przez wieloletniego stałego biegłego sądowego, a więc specjalistę dysponującego dużą wiedzą i doświadczeniem w swojej dziedzinie wiedzy. Dodatkowo biegły jest doktorem nauk medycznych, co umacniało przekonanie o jego wysokich kwalifikacjach. Opinie udzieliły odpowiedzi na tezy dowodowe sformułowane w postanowieniu dowodowym oraz przekonująco wyjaśniły późniejsze wątpliwości zgłaszane przez strony. Zostały sporządzone w sposób fachowy, były rzetelne i wyczerpujące. Każda z nich była też spójna, logiczna i zrozumiała. W sposób przekonujący i nie budzący zastrzeżeń zostały w nich przedstawione przesłanki, które doprowadziły do końcowych wniosków.

Powód zakwestionował opinię i wniósł o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego (k. 294-295). Wniosek ten podlegał oddaleniu, gdyż już uzyskana opinia była wartościowa i przydatna, a powód nie wskazał żadnych okoliczności, które by uzasadniały zasięgnięcie nowej. Argumentując taką potrzebę powód nie dostrzegł, że z dokumentów, które sam przedłożył wynika, że istniejące od 2010 r. wskazanie do kolejnej operacji kolana jest wynikiem nowego urazu, którego wówczas doznał. Nie jest to więc dowód na samoistne pojawianie się po wypadku nowych negatywnych jego skutków.

W niniejszej sprawie, z oczywistych przyczyn, znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mogły mieć jedynie zeznania powoda i dlatego Sąd dowód z przesłuchania stron ograniczył tylko do jego zeznań. Strony są osobami najbardziej zainteresowanymi wynikiem sprawy, skutkiem czego dowód z ich zeznań jako źródło poznania prawdy jest najbardziej niepewny. Dlatego też Sąd zeznania powoda zweryfikował przez ich konfrontację z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia. Taka ich krytyczna ocena prowadziła do wniosku, że są wiarygodne. Były one przekonujące, spójne i logiczne oraz znajdowały potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym oraz w zasadach doświadczenia życiowego. Wśród dowodów wspierających zeznania powoda szczególne miejsce zajmowały opinie biegłego i dokumenty. Dowody te potwierdzały jego zeznania w szerokim zakresie. Ich wysoka moc dowodowa czyniła je najbardziej godnym zaufania probierzem wiarygodności zeznań powoda.

Podkreślenia także wymaga, że choć skutki wypadku były dla powoda ciężkie, w swoich zeznaniach wypowiadał się na ten temat oszczędnie i wyraźnie bez nastawienia na tendencyjne przedstawienie swojej sytuacji jako gorszej niż w rzeczywistości. Wskazywał na zmniejszenie dolegliwości i istotną poprawę swego funkcjonowania w miarę upływu czasu. W sytuacji gdy doświadczenie uczy, że osoby poszkodowane w swoich zeznaniach bardzo często negują lub umniejszają skalę tej poprawy, takie zeznania powoda świadczyły o jego szczerości i umiejętności obiektywnego ocenienia rzeczywistości, a to podnosiło ich wiarygodność. Powód w czasie zeznań był pasywny, ograniczał się do odpowiedzi na pytania Sądu i nie starał się samorzutnie podawać jakichkolwiek korzystnych dla siebie faktów.

W nielicznych sytuacjach sprzeczności między zeznania powoda a dokumentami Sąd przyjmował za bardziej wiarygodne te ostatnie z uwagi na ich wyższą siłę przekonywania. W ocenie Sądu sprzeczności te nie świadczyły o chęci powoda wprowadzenia Sądu w błąd, ale były wynikiem zawodności jego pamięci.

Sąd oddalił wnioski powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy medycyny pracy oraz psychiatry (k. 297), gdyż były spóźnione (k. 226). Zmierzały do wykazania okoliczności, które zostały podniesione już w pozwie, więc tam też powinny być zgłoszone (art. 207 § 6 k.p.c.). Poza tym w świetle zasadności zarzutu przedawnienia roszczenia o rentę (o czym szczegółowo w dalszej części uzasadnienia), kwestia dokładnej oceny zakresu zdolności do pracy powoda w poszczególnych okresach bezpośrednio po wypadku była nieistotna, natomiast ogólny niekorzystny wpływ wypadku na zdolność powoda do pracy w pełnym wymiarze czasu pracy dawał się ustalić na podstawie jego zeznań i dokumentów. Powód nie zgłaszał twierdzeń, że na skutek wypadku pojawiły się u niego jakiegokolwiek schorzenia psychiczne, więc dowód z opinii biegłego lekarza psychiatry nie był potrzebny.

Sąd zważył, co następuje:

Powód zgłosił w pozwie trzy roszczenia z tytułu odpowiedzialności pozwanego za posiadacza pojazdu mechanicznego, z którym łączyła go umowa odpowiedzialności cywilnej, w związku ze szkodą wyrządzoną ruchem tego pojazdu: o zadośćuczynienie za krzywdę wynikłą z uszkodzenia ciała, o odszkodowanie z tytułu utraty dochodu na skutek niezdolności do pracy w wyniku wypadku oraz o ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Pozwany podniósł w stosunku do nich zarzuty odpowiednio: wygaśnięcia roszczenia, wobec adekwatności już wypłaconego świadczenia do rozmiaru krzywdy, przedawnienia i braku interesu prawnego.

Pozwany w toku dodatkowego postępowania likwidacyjnego uznał swoją odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę powoda. Nastąpiło to pismem z 24 marca 2017 r., a więc pod rządami ustawy z dnia 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (Dz.U. z 2015 r. poz. 1844). W art. 28 stanowi ona, że zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie lub świadczenie na podstawie uznania roszczenia uprawnionego z umowy ubezpieczenia w wyniku ustaleń dokonanych w przeprowadzonym przez siebie postępowaniu, o którym mowa w art. 29, zawartej z nim ugody lub prawomocnego orzeczenia sądu. Ustawodawca, wskazując w przytoczonym przepisie jako jedną z podstaw obowiązku wypłaty odszkodowania uznanie swojej odpowiedzialności przez ubezpieczyciela w oparciu o wyniki przeprowadzonego przez niego sformalizowanego, określonego ustawą postępowania likwidacyjnego, nadał tej czynności charakter uznania właściwego. Obejmuje ono dwa elementy - zasadę odpowiedzialności oraz uznaną przez ubezpieczyciela wysokość świadczenia. Uznanie takie pociąga za sobą ten skutek, że co do elementów uznanych wierzyciel nie musi już udowadniać podstaw odpowiedzialności

ubezpieczyciela, lecz jedynie dokonane uznanie. Konsekwencją uznania właściwego jest więc zmiana rozkładu ciężaru dowodu. W realiach procesu sądowego z powództwa poszkodowanego przeciw zakładowi ubezpieczeń oznacza to, że powód, któremu ubezpieczyciel wypłacił odszkodowanie, uznając swoją odpowiedzialność za ubezpieczonego sprawcę szkody, może powołać się na uznanie podstaw odpowiedzialności, zaś pozwany ubezpieczyciel, chcąc się zwolnić od odpowiedzialności musi dowieść, że podstawy jego odpowiedzialności jednak nie istnieją (por. wyroki Sądu Najwyższego z 23 lipca 2014 r., V CSK 512/13, OSNC 2015/7-8/88 i z 12 lutego 2016 r., II CSK 251/15, dostępny w zbiorze L. – wprawdzie orzeczenia te zapadły na tle poprzedniej ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ale w komentowanym zakresie treść nowej ustawy jest praktycznie identyczna).

Pozwany także w toku procesu nie kwestionował zasady swojej odpowiedzialności i nie budziła ona wątpliwości. Czyniło to zbędnym czynienie rozważań w tym zakresie.

W odniesieniu do zadośćuczynienia za krzywdę wynikłą z uszkodzenia ciała, jakiego powód doznał w wypadku z 9 lipca 1998 r., między stronami sporny był jedynie rozmiar świadczeń, do jakich pozwany był zobowiązany względem powoda. Powód domagał się dodatkowego jednorazowego zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł ponad to, co już otrzymał. Bezsporne było, że w 2000 r. powodowi wypłacono 13.259,23 zł. Jednak pozwany nie wykazał, że było to w całości zadośćuczynienie. Było to zresztą nieprawdopodobne zważywszy na końcówkę kwoty: 259,23 zł, która jest charakterystyczna dla odszkodowań (np. zwrotu kosztów leczenia, dojazdów, opieki, utraconego zarobku), a niespotykana w przypadku zadośćuczynień. Powód przyznał, że z otrzymanej kwoty około połowy było zadośćuczynieniem. Dlatego Sąd przyjął 6.500 zł jako niewątpliwą i bezsporną kwotę wypłaconego w 2000 r. zadośćuczynienia.

Dla określenia wysokości zadośćuczynienia decydujące znaczenie ma art. 445 k.c. Przepis ten, nawiązując do art. 444 § 1 k.c., stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Odszkodowanie przewidziane w tym przepisie ma stanowić rekompensatę za niemajątkową szkodę na osobie, określaną przez k.c. jako krzywda. Jej istotą są ujemne przeżycia fizyczne i psychiczne poszkodowanego. Tego rodzaju przeżycia nie dają się w sposób prosty i adekwatny przeliczyć na pieniądze, jednakże orzecznictwo sądów wypracowało pewne kryteria, które są pomocne przy określaniu wysokości zadośćuczynienia w każdym konkretnym przypadku. Przede wszystkim istotne są rodzaj, charakter, czas trwania i intensywność cierpień, zarówno psychicznych jak i fizycznych, następnie trwałość skutków doznanego urazu lub rozstroju zdrowia, wynikające z niego ograniczenia możliwości normalnego funkcjonowania w codziennym życiu, prognozy co do pełnego powrotu do zdrowia i wiek poszkodowanego. Dodać należy, że zgodnie z powszechnie akceptowanym poglądem, zadośćuczynienie za krzywdę winno mieć ekonomicznie odczuwalną wartość, jednak jego wysokość musi być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

W wyniku zdarzenia z dnia 9 lipca 1998 r. powód doznał obrażeń ciała w postaci skręcenia stawu kolanowego lewego z uszkodzeniem więzadeł oraz ogólnych potłuczeń. Nie były to zatem bardzo poważne obrażenia, jednak miały daleko idące negatywne skutki.

Natężenie związanego z wymienionymi obrażeniami bólu było największe i szczególnie duże w dniu wypadku i w ciągu pierwszych dwóch tygodni po zdarzeniu, ale później z biegiem czasu malało, tak że kilka miesięcy później powód nie odczuwał już stałych cierpień a jedynie okresowe. Po ustąpieniu stałego bólu powodowi nadal towarzyszył ból okresowy, wprawdzie nie tak intensywny, ale jednak dokuczliwy i wymagający zażywania środków przeciwbólowych. Nie ma szans na całkowite ustąpienie tych okresowych dolegliwości bólowych. Także po każdej z trzech operacji cierpienia powoda ponownie się nasilały do poważnych rozmiarów. Ból skupiał się w lewej nodze. Leczenie powoda obejmowało trzy operacje i tyleż pobyków w szpitalu i dotąd nie zostało zakończone. Ponadto powód odbył kilka rehabilitacji, jedną podczas pobytu w ośrodku rehabilitacyjnym a pozostałe ambulatoryjnie.

Również cierpienia psychiczne powoda były znaczne. Wypadek był dla niego bardzo ciężkim przeżyciem. Stał się źródłem stresu, który miał negatywny wpływ na psychikę powoda i jego stosunek do najbliższych. Stał się nerwowy i

nadpobudliwy. Bezpośrednio po wypadku i po każdej z operacji powód był niesamodzielny i uzależniony od pomocy osób trzecich, co było dla niego znacznym psychicznym obciążeniem, w szczególności z uwagi na jego bardzo młody wiek. Po wypadku powód odczuwał lęk o przyszłość, także utrata pracy była dla niego dodatkowym źródłem stresu. Źródłem poczucia krzywdy jest dla niego także to, że nie może uprawiać sportów, które uprawiał przed wypadkiem, że utracił radość z jazdy motocyklem. Nie bez znaczenia jest i to, że w czasie jazdy samochodem odczuwa lęk przed możliwym wypadkiem.

Powód nigdy nie wróci do stanu zdrowia sprzed wypadku. Do końca życia będzie miał ograniczoną sprawność lewej nogi. Przed wypadkiem był w pełni sprawnym fizycznie młodym chłopakiem, a w jego wyniku na całe życie utracił istotną część tej sprawności.

Powód w chwili wypadku miał 20, a obecnie ma niemal 41 lat. Jego cierpienia fizyczne i psychiczne związane z wypadkiem trwają więc już ponad dwadzieścia lat z okresu jego największej aktywności życiowej. Bóle nogi będą się utrzymywać do końca życia. Do śmierci będą mu też towarzyszyć negatywne skutki psychiczne tego zdarzenia. Dawало to podstawę do uwzględnienia w ramach jego krzywdy również tych przyszlých dolegliwości. Biorąc pod uwagę, iż średnia długość życia mężczyzn w Polsce wynosi ponad 70 lat, należy przyjąć, iż powyższe cierpienia powoda będą trwały jeszcze co najmniej 30 lat.

Należy jednak także podkreślić, że powód odzyskał sprawność fizyczną i psychiczną w stopniu, który pozwolił mu nie tylko na odzyskanie samodzielności, ale też na podjęcie działalności gospodarczej, którą wykonywał od 2016 r. do października 2018 r. i którą obecnie zawiesił.

Podsumowując, doznana przez powoda na skutek wypadku krzywdę należało uznać za znaczną. W ocenie Sądu odpowiednią w rozumieniu art. 445 k.c. sumą zadośćuczynienia za tą krzywdę jest 50.000 zł. Jest to kwota, która spełnia zarówno funkcję kompensacyjną, jak też – w stosunku do wielkości krzywdy powoda – nie jest nadmierna z punktu widzenia przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa.

Pozwany 30 września 2000 r. wypłacił powodowi tytułem zadośćuczynienia 6.500 zł. Kwota ta w tamtym czasie miała dużo wyższą siłę nabywczą niż obecnie. Powód skierował do pozwanego wezwanie do zapłaty dodatkowego zadośćuczynienia – 50.000 zł w kwietniu 2017 r., w związku z czym za miarodajny do określenia wysokości zadośćuczynienia Sąd uznał poziom cen z tego czasu (art. 363 § 2 k.c.). Dlatego należało ocenić, jaką wartość przedstawiała kwota 6.500 zł według cen z 2000 r. na kwiecień 2017 r. Sąd uczynił to na podstawie poziomu inflacji za ten okres. Według powszechnie dostępnych danych GUS, w tym czasie wyniosła ona ok. 37 %. Zatem wypłacona w 2000 r. kwota 6.500 zł to według cen z kwietnia 2017 r. 8.900 zł. Kwotę tę należało odjąć od 50.000 zł. Wynik tego działania - 41.100 zł stanowił sumę należnego powodowi zadośćuczynienia. Taką też kwotę Sąd zasądził na rzecz powoda w punkcie 1 wyroku.

W części przewyższającej zasądzoną sumę zadośćuczynienia powództwo z tego tytułu były bezzasadne, dlatego zostało oddalone.

Powód domagał się zasądzenia ustawowych odsetek od żądanego zadośćuczynienia od dnia wniesienia pozwu, czyli od 4 sierpnia 2017 r. (k. 145). Żądanie to było uzasadnione. Zgodnie z art. 481 § 1 k.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Natomiast w myśl § 2 zdanie pierwsze tego artykułu, jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie.

Opóźnienie w zapłacie (czyli spełnieniu świadczenia pieniężnego) ma miejsce wówczas, gdy dłużnik nie dokonuje jej w terminie. Termin spełnienia świadczenia przez zakład ubezpieczeń reguluje art. 817 § 1 i 2 k.c. Stanowi on, że ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku (§ 1). Gdyby wyjaśnienie w powyższym terminie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, świadczenie powinno być

spełnione w ciągu 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Jednakże bezsporną część świadczenia ubezpieczyciel powinien spełnić w terminie przewidzianym w § 1 (§ 2).

Pozwany zakład ubezpieczeń został zawiadomiony o dodatkowych roszczeniach powoda jego pismem z 26 kwietnia 2017 r. Pismo to zawierało skonkretyzowane żądanie wypłaty świadczenia z tytułu zdarzenia objętego odpowiedzialnością pozwanego. Pismo zostało doręczone 4 maja 2017 r. Od tej daty rozpoczął bieg termin z art. 817 § 1 k.c. i upłynął 3 czerwca 2017 r. Zaznaczyć należy, że pozwany nie powoływał się na to, że tym terminie był w stanie ocenić zasadności roszczenia powoda. Zatem popadł w opóźnienie od 4 czerwca 2017 r. Wobec tego zawarte w pozwie żądanie odsetek od dnia 4 sierpnia 2017 r. było uzasadnione i podlegało uwzględnieniu.

Przechodząc do roszczenia o odszkodowanie z tytułu utraconego dochodu wskazać należy, że jego podstawę prawną mógł stanowić jedynie art. 444 § 2 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Przepis ten jako szczególny wyczerpuje roszczenia poszkodowanego związane z utratą zdolności do pracy zarobkowej. W przewidzianych w nim sytuacjach może się on domagać tylko renty odszkodowawczej. Dla takiego (rentowego) charakteru tego roszczenia jest bez znaczenia, w jaki sposób zostanie ono sformułowane co do okresu przeszłego: czy jako żądanie rat za poszczególne okresy (tygodniowe, miesięczne, kwartalne itd.) czy też jako jedna, skapitalizowana kwota. Nie przestaje to być renta.

Roszczeniu o rentę pozwany przeciwstawił zarzut przedawnienia. Zgodnie z art. 117 § 1 k.c., z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu. Z kolei § 2 tego przepisu stanowi, że po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Wobec tego, zarzut ten należało ocenić w pierwszej kolejności. Rodziło to zagadnienie, w jakim terminie przedawnia się roszczenie o rentę odszkodowawczą.

Stosownie do art. 442¹ § 1 k.c., roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Natomiast w myśl § 2 tego przepisu, jeżeli szkoda wynika ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednocześnie jednak art. 118 k.c. stanowi, że jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi dla roszczeń o świadczenia okresowe trzy lata. Podkreślenia wymaga, że art. 442¹ § 1 k.c. nie jest przepisem szczególnym w rozumieniu art. 118 k.c. i nie ustanawia innego niż trzyletni terminu przedawnienia dla roszczenia o świadczenia okresowe w tym o rentę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2017 r., II CSK 428/16, nie publ., dostępny w zbiorze L.).

Artykuł 442¹ k.c. nie różnicuje terminów przedawnienia różnych roszczeń odszkodowawczych w zależności od ich rodzaju, co oznacza, że mają one zastosowanie do wszystkich roszczeń wymienionych w przepisach o czynach niedozwolonych, a więc także do roszczenia o rentę z art. 444 § 2 k.c. W kontekście tego roszczenia uwzględnić jednak należy, iż jego istotą jest okresowy charakter. W związku z tym trzeba rozróżniać roszczenie o samo prawo do renty, od roszczenia o zapłatę poszczególnych jej rat. To pierwsze ulega przedawnieniu według reguły z art. 442¹ k.c., a zatem przy odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną występkiem, z którą mamy do czynienia w sprawie, najdalej z upływem dwudziestu lat od jego popełnienia. Natomiast roszczenie o zapłatę zaległych poszczególnych rat rentowych przedawnia się na podstawie art. 118 k.c. w zw. z art. 120 § 1 k.c. z upływem trzech lat i powód nie może dochodzić tych roszczeń za okres dłuższy niż trzy lata wstecz od wniesienia pozwu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2011 r., I PK 142/10, OSNP 2012 r./5-6/61 i z dnia 19 lutego 2015 r. III CSK 167/14, nie publ., dostępny w zbiorze L.).

Powód wniósł pozew 4 sierpnia 2018 r. (k. 141), natomiast domagał się zasądzenia skapitalizowanych rat renty za okres od 25 kwietnia 2000 r. do 31 lipca 2011 r. (k. 7). Oznacza to, że roszczenie to było w całości przedawnione.

Powód powołał się na to, że zgłoszenie przez pozwanego zarzutu przedawnienia stanowi nadużycia prawa. Nie budzi wątpliwości, że podniesienie zarzutu przedawnienia może stanowić nadużycie prawa podmiotowego i w takiej sytuacji sąd orzekający jest uprawniony do zasądzenia przedawnionego roszczenia (por. uchwały Sądu Najwyższego z 11 października 1996 r., III CZP 76/96, OSN 1997/2/16 i z 10 marca 1993 r., III CZP 8/93, OSN 1993/3/153, wyrok Sądu Najwyższego z 6 marca 1996 r., II PRN 3/96, OSNAP 1996/18/264). Pogląd ten zachowuje aktualność także po wejściu w życie art. 117¹ k.c., gdyż dotyczy on tylko roszczeń konsumenta, którym poszkodowany czynem niedozwolonym nigdy nie jest (art. 22¹ k.c.). W tej sytuacji należało rozważyć, czy podniesienie zarzutu przedawnienia nie stanowiło ze strony pozwanego nadużycia prawa podmiotowego.

Zgodnie z art. 5 k.c., nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Podkreślenia wymaga, że z uwagi na bezwzględnie obowiązujący charakter przepisów dotyczących przedawnienia oraz ich znaczenia dla pewności obrotu gospodarczego, nieuwzględnianie przez sądy zarzutu przedawnienia może być zaakceptowane tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy jest to uzasadnione szczególnymi okolicznościami konkretnej sprawy. W niniejszej sprawie nie mamy z takim przypadkiem do czynienia.

Przekroczenie przez powoda terminu przedawnienia jest bardzo znaczne, gdyż w przypadku rat renty za 2011 r., czyli najmniej odległych w czasie, ponad siedmioletnie, a w przypadku rat za wcześniejsze lata jeszcze dłuższe. Przekroczenie to było bardzo duże również w stosunku do okresu przedawnienia przewidzianego dla tego rodzaju roszczeń. Powód przekroczył bowiem termin przedawnienia o więcej niż jego dwukrotność. W tej sytuacji nieuwzględnienie przedawnienia musiałoby mieć szczególnie silne uzasadnienie, usprawiedliwiające przekreślenie znaczenia, jakie ma dla ustawodawcy pewność obrotu w zakresie roszczeń o świadczenia okresowe. Żadne takie okoliczności nie miały miejsca. Najlepszym na to dowodem jest to, że powód się na żadne nie powołał. Podkreślić trzeba, że pozwanemu nie można zarzucić żadnych nielojalnych czy nieuczciwych działań, które stanowiłyby choć w niewielkim stopniu współprzyczynę złożenia pozwu po upływie terminu przedawnienia.

Z powyższych względów Sąd uznał, że powołanie się przez pozwanego na zarzut przedawnienia nie stanowiło nadużycia prawa podmiotowego. W tej sytuacji powództwo w części obejmującej roszczenie o rentę podlegało oddaleniu.

Powód zgłosił także żądanie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku, któremu uległ 9 lipca 1998 r. Zgodnie z art. 189 k.p.c., powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy a w tym interes prawny. W orzecznictwie sadowym, na bazie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1970 r. (III PZP 34/69, OSNC 1970/12/217), mającej moc zasady prawnej, ukształtował się pogląd, że w sprawie o naprawienie szkody wynikłej z uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia zasądzenie określonego świadczenia nie wyłącza jednoczesnego ustalenia w sentencji wyroku odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia. W powołanej uchwale Sąd Najwyższy przytoczył dwa podstawowe argumenty przemawiające za przyjęciem takiego stanowiska: po pierwsze, przerwanie biegu przedawnienia, i po drugie, złagodzenie trudności dowodowych powodowanych upływem czasu między wystąpieniem zdarzenia wywołującego szkodę a dochodzeniem jej naprawienia. Na skutek nowelizacji przepisów dotyczących przedawnienia roszczeń z czynów niedozwolonych i wprowadzenia art. 442¹ § 3 k.c., pierwszy z tych argumentów zdezaktualizował się. Jednakże zachował aktualność drugi z nich. W nowym stanie prawnym kolejny proces odszkodowawczy może toczyć się nawet po dziesiątkach lat od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę, kiedy zazwyczaj pojawiają się poważne trudności dowodowe. Dlatego w orzecznictwie przyjmuje się, że pod rządą art. 442¹ § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości (por. uchwałę Sądu Najwyższego z 24 lutego

2009 r., III CZP 2/09, OSNC 2009/12/168 i wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 2010 r., IV CSK 410/09, nie publ., dostępny w zbiorze Lex). Podkreśla się jednak, że ocena, czy powód ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie mogące powstać w przyszłości z danego zdarzenia, może zostać dokonana jedynie z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy, które pozwalają ocenić rzeczywistą potrzebę ochrony sfery prawnej powoda. Wszelkie uogólnienia i poglądy wyrażane w sposób abstrakcyjny są nieuzasadnione.

Powód, uzasadniając żądanie ustalenia, odwołał się do ogólnego stwierdzenia, że z powodu obrażeń doznanych w wypadku mogą szybciej zachodzić u niego zmiany zwyrodnieniowe, ograniczenie sprawności fizycznej i samodzielności, może też pojawić się konieczność pomocy ze strony osób trzecich (k. 9). Dokonane w sprawie ustalenia nie potwierdziły, że z wysokim prawdopodobieństwem w przyszłości u powoda może się ujawnić jakaś całkowicie nowa szkoda, której dochodzenie wymagałoby od niego wykazania wszystkich przesłanek odpowiedzialności pozwanego. U powoda będą w przyszłości występowały dolegliwości, które jednak już teraz są znane i Sąd je uwzględnił przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Przede wszystkim jednak nie będą one nową szkodą tylko zwiększeniem się rozmiarów już powstałej. Nie ma przy tym realnych obaw o pojawienie się jakichś zmian zwyrodnieniowych będących skutkiem wypadku. Zresztą, nawet gdyby się pojawiły, wyrok w sprawie niniejszej będzie przesądzał co do zasady o istnieniu roszczenia powoda także w tym zakresie (art. 365 § 1 k.p.c.). W tej sytuacji roszczenie o ustalenie było bezzasadne.

Z tych względów powództwo podlegało częściowemu oddaleniu (punkt 2 wyroku).

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., stosunkowo je rozdzielając. Powód wygrał proces w 36 %. Poniósł jego koszty w postaci opłaty 5.679 zł (k. 144), wydatków 1.838,31 zł (k. 230, 255, 299), opłaty skarbowej od pełnomocnictwa 17 zł i wynagrodzenia pełnomocnika 5.400 zł. Razem było to 12.934,31 zł. Pozwany poniósł koszty w postaci wydatków 278,15 zł (k. 299), opłaty skarbowej od pełnomocnictwa 17 zł i wynagrodzenia pełnomocnika 5.400 zł, czyli łącznie 5.695,15 zł. Koszty obu stron wyniosły więc 18.629,46 zł, z czego powoda obciążało 64 %, czyli 11.922,86 zł. Ponieważ poniósł 12.934,31 zł, przysługiwał mu od pozwanego zwrot różnicy, czyli 1.011,45 zł (punkt 3 wyroku).

SSO Marcin Garcia Fernandez